



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - LUTY 2018

BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

K2 pozostał niezdojony zimą

5 marca 2018 roku podjęta została decyzja o zakończeniu zimowej wyprawy na K2. W uzasadnieniu kierownik wyprawy Krzysztof Wielicki pisze:

„W oparciu o głęboką analizę sytuacji w porozumieniu z zespołem zdecydowałem dziś o zakończeniu akcji górskiej na K2. Wpływ na decyzję o zakończeniu akcji miały następujące czynniki:

1. Wynik rekonesansu zespołu Adam Bielecki i Janusz Gołąb w dniu dzisiejszym. Okazało się, że na drodze do C1 wszystkie liny są zasypane, namiot w bazie wysuniętej jest uszkodzony, istnieje również duże prawdopodobieństwo zniszczenia obozów C1, C2 oraz C3.

2. Prognoza pogody, która potwierdza tylko jedno krótkie okno pogodowe około 11.03.2018 r.

3. Brak możliwości zaaklimatyzowania min. jednego zespołu na wys. 7200 m, który by zdążył po powrocie do bazy na podjęcie próby ataku szczytowego w dniu 11.03.

4. Zagrożenie lawinowe w górnych partiach drogi. W ostatnich 8 dniach zanotowaliśmy łącznie ponad 80cm opadów śniegu.

5. Ostrzeżenie z Portalu Ventusky o dużych opadach na wys. 7600 m.

6. Złe prognozy na okres po 11.03.2018 r. Priorytetem wyprawy jest bezpieczeństwo uczestników.

Zdobycie K-2 zimą pozostaje zatem nadal wyzwaniem dla jej przyszłych zdobywców, którzy może uzyskali już rozeznanie tej góry, jak np. Adam Bielecki. Pozostaje zatem zdać relację z przebiegu wydarzeń.

30 grudnia 2017 r. o 4 nad ranem himalaishi dolecieli do Islamabadu witani tam przez władze Pakistanu. Rozpoczął się marsz do podnóża K2. 9.stycznia 2018 r. w godzinach popołudniowych czasu pakistańskiego karawana złożona z ok. 100 tragarzy oraz polskich himalaistów z wyprawy dotarła na miejsce i rozpoczęła się budowa bazy. Stąd po kilku dniach, nastąpiła właściwa działalność górską. Polacy wybrali na K2 wejście południowo-wschodnim filarem, czyli tak zwaną drogą Baszków, nazywaną też drogą Cesena.

15 stycznia zespół rekonesansowy (Artur Małek, Rafał Fronia i Piotr Tomala) zaporeczował drogę do wysokości 5700 m n.p.m. Obóz I został założony we wtorek, dwieście metrów wyżej. Następnie na wysokości 6300 metrów obóz drugi założył Denis Urubko. Pogoda była niezła, postanowiono, że zespoły miały się rotować celem aklimatyzacji. Następnym celem było zaporeczowanie kolejnych odcinków drogi do obozu trzeciego na wysokości około 7000 metrów.

Tymczasem **25 stycznia** Tomasz Mackiewicz i Elizabeth Revol zdobyli wymarzoną górę Nanga Parbat. W południe chmury przesłoniły kopułę szczytową, a polsko-francuska para w odwrocie utknęła na wysokości ok. 7400 m. Tomek doznał śnieżnej ślepoty, następnie obrzęku mózgu, nie był w stanie schodzić. Elizabeth opatuliła go i licząc, że helikopter go stamtąd zabierze zaczęła schodzić sama. Po dwóch biwakach bez zabezpieczenia odmroziła ręce i nogę. Tymczasem na ratunek ruszyli uczestnicy wyprawy na K2. W sobotę pod wieczór polska ekipa doleciała dwoma helikopterami do obozu pierwszego. Mimo zapadających ciemności, wspinaczkę rozpoczęli Bielecki i Urubko, którzy dotarli do schodzącej Revol. Następnie do góry wyszli Botor i Tomala, by wspomagać ewakuację. Wszyscy zeszli do bazy w niedzielę, skąd helikoptery zabrały Francuzkę do szpitala w Islamabadzie, a Polaków do Skardu. W poniedziałek powrócili do bazy pod K2. Wejście wyżej po Tomka Mackiewicza uznano za nierealne, pozostał on na zawsze na swej wymarzonej górze, którą zdobywał siedmiokrotnie. Akcja na Nanga Parbat była bez precedensu, ale też niewątpliwie opóźniła wyprawę.

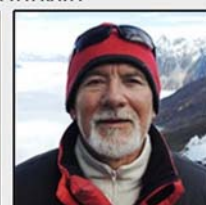
9 lutego podczas podchodzenia do obozu pierwszego na 5900 m samoistnie spadający kamień uderzył Rafała Fronię w przedramię, powodując złamanie. Po zejściu do bazy i zaopatrzeniu medycznym został przetransportowany helikopterem do szpitala w Skardu, a następnie wrócił do Polski. W podobny sposób urazu doznał Adam Bielecki podczas podchodzenia do obozu pierwszego. Samoistnie spadający kamień uderzył go w głowę. Mimo posiadania kasku doznał obrażeń twarzy.



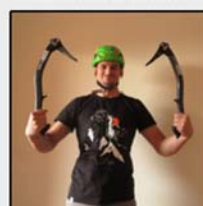
KRZYSZTOF WIELICKI
KIEROWNIK WYPRAWY



JANUSZ GOŁĄB
KIEROWNIK SPORTOWY



PIOTR SNOPCZYŃSKI
KIEROWNIK BAZY



ADAM BIELECKI



RAFAL FRONIA



MAREK CHMIELARSKI



MARCIN KACZKAN



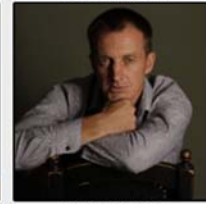
ARTUR MAŁEK



PIOTR TOMALA



MACIEJ BEDREJCZUK



DENIS URUBKO



DARIUSZ ZAŁUSKI
OPERATOR FILMOWY



JAROSŁAW BOTOR
RATOWNIK MEDYCZNY

Fot. polskihimalaizmowy.pl

Co słychać? 2 (326) 2018

„Skończyło się na złamanym nosie i sześciu szwach”. W tej sytuacji zdecydowano się zmienić trasę i spróbować wejść na K2 żebrem Abruzzi, co niewątpliwie wpłynęło na opóźnienie akcji (konieczność zakładania nowych obozów itd.).

11 lutego 2018 r. wyprawa rozpoczęła akcję na drodze przez „Żebro Abruzzów”, ze względów bezpieczeństwa uczestników wyprawy zawieszona została działalność górską na drodze Cesena / Baszków. Na Żebro Abruzzów wyszli Janusz Gołąb i Maciej Bedrejczuk. Zaporęczowali pierwszy odcinek do 5650 m i zeszli do namiotu rozbitego pod ścianą, który pełnił rolę bazy wysuniętej na 5300 m. W sobotę trzy zespoły Narodowej Zimowej Wyprawy na K2 (8611 m n.p.m.) idealnie wykorzystały sprzyjające warunki w Karakorum. **17 lutego** Marek Chmie-

larski i Artur Małek poręczowali drogę do C2 (obozu drugiego na 6700 m n.p.m.) i zeszli do C1 na wysokości ok. 6050 m n.p.m. Adam Bielecki i Denis Urubko doszli na wysokość 6300 i tam spędzą noc. Janusz Gołąb i Maciej Bedrejczuk doszli do C1 i rozbili tam drugi namiot. Bielecki z Urubko wykonali wręcz tytaniczną pracę. Pokonali aż tysiąc metrów w górę. Jeżeli warunki pogodowe będą równie dobre, to jest szansa, że w niedzielę założą C3, czyli trzeci obóz na wysokości 7350 m. Adam Bielecki przyznał, że właśnie wtedy byłiby zdolni wejść na K2. Tak się jednak nie stało, a pogoda pogorszyła się.

Tymczasem **24 lutego** Denis Urubko nie informując nikogo sam wyruszył atakować K2. Uważał, że należy zdobyć szczyt jeszcze w lutym. Nie zdołał on jednak zrealizować swojego celu. Warunki, jakie

zastał na K2 przed atakiem szczytowym, były za trudne, by mógł się podjąć takiego wyzwania. „Mocno padał śnieg. Zerwał się mocny wiatr. Zaczęła się akcja, jaką lubię, czyli balansowanie na granicy życia i śmierci. Upadłem w szczelinę i zrozumiałem, że ryzyko jest zbyt duże” – podkreślił.

Zdecydował się zatem powrócić i **26 lutego** zszedł do bazy. Następnie w towarzystwie chorego szperpy opuścił bazę. Jest już w Polsce.

Pogoda nadal była zła i nie było widoków, by do 20 marca udało się szczyt zdobyć. Rekonesans Bieleckiego i Gołąba potwierdził zniszczenie obozów, spadło bardzo dużo śniegu. W tych okolicznościach podjęta została decyzja o zakończeniu wyprawy. Aktualnie uczestnicy oczekują na przybycie z dołu tragarzy, aby zlikwidować bazę. ■

Z życia ZG PTT

TOMASZ KWIATKOWSKI (O/Radom)

Przedpłaty na 26 tom „Pamiętnika PTT”

Wiosna... Jej nadejście dla każdego oznacza coś innego. Dla nas to końcówka prac nad kolejnym, 26 już tomem Pamiętnika PTT. Ten rocznik może zaskakiwać. Poświęcony jest górom Wysp Brytyjskich. Szymon Baron poprowadzi Was na najwyższe szczyty Anglii, Walii i Szkocji w artykule o Three Peaks, będzie o górach Szkocji i o górach Irlandii, a narciarzy zainteresuje z pewnością tekst Jakuba Dorzaka o turystyce skiturowej w Wielkiej Brytanii. Wiedza zawarta w tych artykułach jest bezcenna dla turysty,

który mieszka lub wybiera się do UK. Tym, którzy lubią teksty popularnonaukowe z pewnością spodoba się „Dwie wyspy na pięciu kontynentach – kilka słów historii geologicznej Wysp Brytyjskich” Mikołaja Zapalskiego. Nie waham się twierdzić, że ten tekst to geologiczny thriller :).

Nie wszyscy wiedzą czym była Rzeczpospolita Zakopiańska i co wspólnego miał z nią Stefan Żeromski. Temu poświęcony jest drugi blok wiodący tegorocznego Pamiętnika. Lesław Dall barwnie i dokładnie opisuje jej powstanie (Rzeczpospolita Zakopiańska 1918). Maciej Pinkwart z kolei koncentruje się na związku z Zakopanem Stefana Żeromskiego (Stefan Żeromski w Zakopanem) Anna Homa pisze zaś o sporze o południową granicę Polski (Ziemie nieprzyłączone).

Prawda, że ciekawe? A będzie jeszcze o Andach, Gorganach, Ziemiach Odzyskanych... Jest co poczytać.

Dla nas wiosna to gorąca linia z Kasią, która składa ten tom mimo, że jest coraz bardziej w ciąży i nagabywanie autora okładki. To czas przekonywania Skarbnika i negocjacji z drukarnią. Pamiętacie kotka ze „Shreka” i jego oczy? Tak właśnie wyglądamy próbując dopiąć budżet.

Pomóżcie nam. Ruszają przedpłaty.

Wpłacajcie po 20 zł na konto PTT: 87 1940 1076 3176 8768 0000 0000 tytułem: „przedpłata na 26 tom Pamiętnika PTT, imię nazwisko, adres”, a my dostarczymy Wam zamówione w ten sposób książki w pierwszej kolejności. Liczymy na Was. To przecież nasze wspólne Towarzystwo! ■



Fot. Szymon Baron - PTT Bielecko-Biała

Szlak na najwyższy szczyt Wielkiej Brytanii - Ben Nevis

Z życia Oddziałów

ROMANA GRZYWIŃSKA (O/Łódź)

Zmiana prezesa w Łodzi

W dniu 10 stycznia 2018 roku odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zwołane w związku z rezygnacją Krzysztofa Pietruszewskiego z pełnienia funkcji Prezesa Oddziału. Na nowego Prezesa wybrano Ewę Sobczuk.

Ewa Sobczuk od 2007 roku jest członkinią naszej organizacji, od wielu już lat bierze czynny udział w życiu Oddziału Łódzkiego PTT. Poprzednio pełniła funkcję Sekretarza w Zarządzie Oddziału Łódzkiego oraz podejmowała się roli kustosa wystaw fotograficznych w tym wystaw towarzyszących Dniom Gór, corocznej imprezie organizowanej wiosną przez Oddział Łódzki.

Nowa Prezes OŁ PTT ukończyła Politechnikę Łódzką, wcześniej prowadziła architektoniczną firmę projektową, a aktualnie pracuje w administracji samorządowej. Mąż Andrzej jest członkiem OŁ PTT, a syn Franciszek, miłośnik gór i tatrzańskich wędrówek, po wyjeździe z Łodzi pozostał sympatykiem Oddziału.

GRAŻYNA JEDLIKOWSKA (O/Ostrowiec Św.)

Nowe władze w Ostrowcu Świętokrzyskim

Pragnę poinformować, iż w dniu 6 lutego 2018 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Oddziału PTT w Ostrowcu Św., na którym wybrano władze Oddziału.

Oto wyniki wyborów:

Zarząd Oddziału:

Prezes: Grażyna Jedlikowska

Wiceprezes: Krzysztof Kucharski

Sekretarz: Renata Kowalska

Skarbnik: Anna Skowrońska

Członkowie: Teresa Karbowniczek, Tomasz

Gawlik, Grzegorz Górnisiewicz

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Waldemar Skrok

Członkowie: Maria Jaros, Grażyna Kowalczyk

Sąd Koleżeński:

Przewodnicząca: Ewa Gawlik

Wiceprzewodnicząca: Mariola Salwa

Członek: Ryszard Gawron



Zarząd Oddziału PTT w Ostrowcu Św., od lewej: T. Karbowniczek, K. Kucharski, G. Jedlikowska, R. Kowalska, A. Skowrońska, T. Gawlik i G. Górnisiewicz

Fot. archiwum PTT Ostrowiec Św.

STEFANIA HYLA (K/Opole – Sabałowy Klan)

Cztery pory roku w Jaworkach

Kiedy w październiku ubiegłego roku opuszczaliśmy Pieniny – mieliśmy postanowienie, aby zobaczyć je również zimą. Toteż w tym roku w lutym kiedy pozwolił na to czas znów wyjechaliśmy do stałej naszej bazy w Jaworkach, aby spędzić tam weekend. Małą, siedmioosobową grupą

wędrowaliśmy po śniegu w tak ulubionych miejscach. Do wędrowania tak naprawdę pozostała nam sobota i przedpołudnie niedzieli.

W sobotę rano wybraliśmy się do rezerwatu Białej Wody w Jaworkach. Spacerując Białą Wodą, co pewien czas można natknąć się na pozostałości po zamieszkujejących te tereny Rusinach (Łemkach). Na wyjątkowość tego miejsca składają się niezwykle malownicze grupy skał z płynącym u ich stóp potokiem. Zimą uroku trasie do-

dają zamrożone brzegi potoku oraz jeżdżące sanie z turystami. Trasa bardzo malownicza i łatwa do przebycia, wręcz spacerowa.

Kiedy wspięliśmy się na jeden ze szczytów, mogliśmy zobaczyć w oddali otulone śniegiem hale, na których jesienią pasły się owce. Wieczór spędziliśmy przy ognisku rozpalonym na śniegu piekąc dobre kiełbaski. Niektórym z nas udało się dostać na koncert zespołu Kroke, który akurat koncertował w Muzycznej Owczarni.

Niedzielę spędziliśmy rano w wąwozie Homole. To już nasza tradycja. Zimą wąwóz wygląda też wspaniale, ale bez raczków trudno byłoby go przejść. Oczywiście grupy turystów szły bez zabezpieczenia, co jakiś czas upadając na kolana. Widok na szczyty gór z baczówki jest równie piękny zimą jak i o każdej porze roku – a my mieliśmy szczęście to zobaczyć.

Do domu wracaliśmy w niedzielę naładowani energią ze świadomością, że w marcu wrócimy do Zakopanego.

Zima dla członków naszego koła minęła szybko. Część z nas spędzała ferie w Zakopanem, a w chwili kiedy piszę ten artykuł czwórka osób spędza jeszcze ferie na Śnieżnicy zsuwając na nartach po stokach.

W marcu znów wracamy w Tatry i to sporą grupą. Mamy nadzieję, że uda nam się zaliczyć fajne trasy, a może zobaczymy też wychodzące spod śniegu krokusy.

Fot. Sławomir Łokczewski – PTT Opole – „Sabałowy Klan”



Wąwóz Homole

SZYMON BARON (0/Bielsko-Biała)

XIV Karpacki Finał WOŚP na Hali Lipowskiej

Tradycyjnie w drugi weekend stycznia „gra” Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, której 26. finał odbył się w tym roku pod hasłem „Wyrównanie szans w leczeniu noworodków”. Orkiestra gra nie tylko na dole, bowiem za sprawą Kuby Terakowskiego już od czternastu lat odbywają się „Karpackie Finały WOŚP”. Za sprawą Piotrka Homy, który po raz pierwszy kwestował na Hali Lipowskiej dziećmi lat temu, od sześciu lat w organizacji tego wydarzenia zaangażowani są członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej.

Choć pierwotne plany zakładały dotarcie do schroniska już w piątkowy wieczór, różne sprawy rodzinne zatrzymały naszych wolontariuszy w domach. Na górski szlak wyruszyliśmy zatem w sobotę o poranku.

Ze Złotnej Huty, bo to właśnie czarny szlak stanowiący najdogodniejsze dojście do schronisk na Rysiance i Lipowskiej wyruszyliśmy niedługo po dziewiątej w sied-

miosobowej grupie, by jak najszybciej otworzyć „sklepik orkiestrowy”. Nie było łatwo, bo choć dzięki Doktorowi, który tradycyjnie pełnił funkcję „krakowskiego łącznika” oraz Kubie większość materiałów została wywieziona na górę już w piątek, całkiem sporo artykułów dźwigaliśmy w plecakach.

Chwilę przed południem otworzyliśmy sklepik. Powoli do naszych puszek leciały pierwsze monety i banknoty. Około 18 rozpoczęliśmy najbardziej wyczekiwany punkt wieczoru, jakim była licytacja najatrakcyjniejszych przedmiotów, a mieliśmy porządną termos, latarkę-czołówkę, ochraniacze, bidon z filtrem i wiele innych ciekawych rzeczy. W międzyczasie dotarli do nas kolejne osoby z bielskiej ekipy i tak wzmocnionym składem rozkręciliśmy zabawę, której głównym celem było przeniesienie jak największej ilości gotówki z portfeli do puszek. Licytacje rozpoczęliśmy od mniej wartościowych przedmiotów zostawiając te droższe na nieco później. Daliśmy się sobie wszystkim, lecz mieliśmy na koniec sobotniej kwesty przecucie, że może nie być zbyt



Fot. Monika Baron - PTT Bielsko-Biała

Od kilku lat kwestujemy tą samą ekipą, od lewej: Mirek, Marcin, Szymek, Piotrek i Ania

rewelacyjnego wyniku w tym roku.

Do kwestowania powróciliśmy w niedzielę z samego rana. Pojawiły się nowe osoby z zapasem monet i banknotów, które trafiały coraz szybciej do naszych puszek. Marcin z Mirkiem tradycyjnie poszli kwestować na Rysiankę, a Szymek z Piotrkim dzielnie „walczyli” na Lipowskiej. Nieocznione w kwestowaniu były dzieciaki – dzięki Anielce, Zosi, Jasiowi i Filipowi do naszych puszek trafiały kolejne pieniążki. Kwestowaliśmy dłużej niż zwykle, by zejść z powrotem na parking już w całkiem sporej szarówce. Dla niektórych nie było to zejście, lecz długi i szybki zjazd na plastikowych sankach z odpowiednią dawką adrenaliny.

Łącznie w dwudniowym kwestowaniu na Hali Lipowskiej wzięło udział 15 członków i sympatyków bielskiego oddziału PTT.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wzięli wraz z nami udział w XIV Karpackim Finale WOŚP, a szczególnie podziękowania kierujemy tradycyjnie w stronę załogi schroniska PTTK na Hali Lipowskiej, o której gościnności, życzliwości i hojnym wsparciu mogliśmy się po raz kolejny przekonać. Nasz tegoroczny wynik to 3692,68 zł. Dziękujemy! ■

Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała



Najmłodszy pomocnicy wolontariuszy z jak zawsze gościnną kierowniczką schroniska PTTK na Hali Lipowskiej

Fot. archiwum PTT Nowy Sącz



JOLANTA AUGUSTYŃSKA (0/Nowy Sącz)

Sukces biegowy Lilianny Nazimek

W sobotę 20 stycznia podczas Walnego Zebrania Stowarzyszenia Visegrad Maraton Ryto podsumowano Ligę Biegów Patriotycznych za 2017 rok. W myśl regulaminu, aby zostać sklasyfikowanym trzeba było wziąć udział w co najmniej dwóch z trzech następujących biegów na terenie Rytra: „Biegu Wilczym Tropem” na dystansie 4 km, „II Biegu Kurierów Sądeckich” na dystansie 11 km i „V Biegu Niepodległości” na dystansie 10 km.

Duży sukces odniosła reprezentantka Sekcji Biegowej PTT przy Oddziale w Nowym Sączu, Lilianna Nazimek, która ukończyła wszystkie trzy biegi i w klasyfikacji generalnej kobiet zajęła znakomite 3 miejsce. Serdecznie gratulujemy! ■

ZBIGNIEW SMAJDOR (0/Nowy Sącz)

Zmiany w sekcjach i klubach „Beskidu”

Sekcje i kluby Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu dokonały wyboru swoich przewodniczących.

Klubem Szalonych Emerytów kieruje nadal Barbara Michalik, a Sekcją Biegową Jolanta Augustyńska.

W pozostałych sekcjach nastąpiły zmiany. Przewodniczącym Sekcji Wysokogórskiej został Stanisław Papciak, a Sądeckiej Grupy Rowerowej Aldona Mika. Sekcja Narciarska podzieliła się na dwa człony. Grupę zjazdową poprowadzi Robert Biernecki, a grupę biegową i backcountrową Paweł Kogut. ■

ADAM SORDYL (K/Oświęcim)

Beskid Niski zimą

Po kilku latach przerwy znowu udało mi się wyruszyć z namiotem zimą w góry. Tym razem w większej niż zwykle ekipie, bo aż 6 osób: Jacek, Radek, Bartek, Wittek, Karol i ja. Mamy kilka dni wolnego, przeznaczone na chodzenie po górach, a gdzie, to już rzecz drugorzędna. Byle było w miarę odludnie i spokojnie. Dodatkowo wychodzimy z domu tak, jak chodzimy po górach, czyli bez samochodu, który często pozbawia pełnej swobody wędrowania po górach, choć znacznie ułatwia dotarcie do nich.

Wyruszamy zatem o 3:31 z Oświęcimia pociągiem do Krakowa, a później dalej do Krynicy-Zdroju. Moje wrażenia z jazdy są bardzo dobre, szczególnie na trasie Kraków – Krynica, gdzie nowoczesny pociąg daje odczuć komfort podróży koleją. Ciepło, cicho, szybko, schludnie i przestronnie.

W góry wyruszamy z Krynicy, z Beskidu Sądeckiego, ale nasz cel to Beskid Niski, więc kierujemy się na wschód. Plan jest prosty i dający dużą swobodę, ponieważ taki właśnie był mój zamiar. Idziemy na wschód, jak najszybciej do granicy państwa, a później ją właśnie obieramy jako nasz szlak. Szybko docieramy na Górę Parkową, następnie na Huzary i w dół do doliny rzeki Mochnaczka. Przekraczamy ją (niektórzy bez butów) i już jesteśmy w Beskidzie Niskim. Teraz tylko lekko pod górę na Dzielec i jesteśmy na granicy. Trochę w górę, trochę w dół, plecak ciężki, w moim przypadku to jakieś 25 kg, ale dajemy radę. Jeszcze tego dnia osiągamy Lackową, najwyższy szczyt Beskidu Niskiego po polskiej stronie. Zbiegamy na przełęcz Pułaskiego, tam „zakładamy” obóz pierwszy. Trzy namioty stają dość szybko, ale niestety kończymy już po zmroku. Teraz chowamy się w namiotach, gotujemy kolację i herbatę na kolejny



Fot. archiwum PTT Oświęcim

Podjeście na Busov

dzień. Trzeba jakoś spędzić czas, bo ponad 12 godzin to trochę za dużo jak na spanie. Szukając ciepła trzeba jednak schować się do śpiworów i tak powoli zasypiamy.

Wstawanie razem ze świtem lub troszkę wcześniej. Trzeba ruszać jak najszybciej, ale zimą pod namiotem wszystko dzieje się wolniej. Od pobudki do wyruszenia na szlak mija ok. 2-2,5 godziny. Wyruszamy dalej na Ostry Wierch, poranna rozgrzewka, Cigielka, a potem wieś Cegiłka (to już Słowacja), gorąca kawa i zimne piwo i ruszamy dalej. Dalej to znaczy najwyżej w Beskidzie Niskim, więc przed nami Busov, torujemy drogę na wprost do szczytu. Na szczycie tylko chwilkę, bo sypie i wieje. Szybko w dół przez las, a następnie do granicy na kolejny nocleg – obóz drugi. Tym razem już prawie całkowicie po ciemku rozbijamy namioty, ale ponieważ to już drugi raz, więc idzie nam sprawniej.

Kolejny dzień, a my dalej granicą na wschód. Wcześniej zapada decyzja, że na koniec dnia schodzimy do bazy, do pani Zosi w Zdyni, czyli do dobrze znanego nam miejsca z ostatniego rajdu im. Czesława Klimczyka. Tutaj jest ciepło i przyjemnie, więc można się wykąpać, wysuszyć i dodat-

kowo nawodnić, siedząc i dyskutując przy wspólnym stole.

Wyruszamy dalej, właściwie to z powrotem. Decydujemy się na powrót Głównym Szlakiem Beskidzkim do Hańczowej, przez Rotundę i Kozie Żebro, a następnie szlakiem niebieskim do Grybowa. Dochodzimy do szlaku niebieskiego i pada propozycja, aby kontynuować jednak wędrowkę szlakiem czerwonym do Krynicy. Więc kolejna zmiana i to jest piękne, nic nas nie ogranicza, możemy wędrować tam, gdzie akurat teraz uznamy za słuszne.

Kolejny nocleg, obóz wypada niedaleko wsi Izby. Tu mamy nad ranem najniższą temperaturę powietrza tj. około -10 °C. Mimo to zbieramy się szybko, bo dzień zapowiada się piękny. Wreszcie wychodzi słońce. Wędrujemy dalej Głównym Szlakiem Beskidzkim, przeprawiając się kolejno przez strumienie: Białą i Mochnaczkę. Nie obywa się bez kąpieli, tym razem nieplanowanej. Przekraczamy Mochnaczkę, czyli z powrotem jesteśmy w Beskidzie Sądeckim. Jeszcze tylko Huzary po raz drugi i w dół do Krynicy.

Tak minęło pięć dni, nawet nie wiadomo kiedy. Dziękuję wszystkim za wspólną wycieczkę i już zaczynam myśleć o kolejnej. ■

IX Przegląd Diaporam Górskich

W imieniu organizatorów z łódzkiego oddziału PTT serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w „IX Przeglądzie Diaporam Górskich”.

Czym jest diaporama? Jest to spektakl audiowizualny, którego tworzywem są nieruchome obrazy w postaci przezroczy rzutowanych na ekran i zsynchronizowany z nimi dźwięk. Ścieżkę dźwiękową może stanowić muzyka, nagrane dźwięki, słowo czytane itp. Dźwięk i obraz stanowiącą w tej formie wyrazu nierozdzielalną całość.

Osoby zainteresowane udziałem w przeglądzie odsyłamy na stronę Oddziału PTT w Łodzi (<http://www.pttlodz.org/>).

Termin zgłoszeń listownych mija 17 marca 2018 r. (decyduje data stempla pocztowego), z kolei zgłoszenia e-mailowe można nadsyłać do 20 marca 2018 r.

Gorąco zachęcamy do udziału!

Redakcja „Co słycać?”





Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Chrzanowie



Klub Sportowy
Kościelec Chrzanów



organizują
dla Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT
X Powiatowy Rajd na Orientację



START:

**21 marca 2018r.
godz. 10:00**



regulamin dostępny na stronie www.chrzanow.ptt.org.pl

tel: 886-059-850 (w godz. od 8 - 20)

PATRONI HONOROWI:



Janusz Szczęśniak – Starosta
Chrzanowski



Nadleśnictwo Chrzanów



Wojciech Szarota – Prezes
Zarządu Głównego PTT

SPONSORZY:

Urząd Miasta w Chrzanowie



Nadleśnictwo Chrzanów



Starostwo Powiatowe
w Chrzanowie



PTT Oddział Chrzanów



Klub Sportowy
Kościelec Chrzanów



Fundacja Viribus Unitis
Połączonymi Siłami



PATRONI MEDIALNI:

przełom
TYGODNIK ZIEMI CHRZANOWSKIEJ



CHRZANOWSKA
TELEWIZJA LOKALNA

KULTURALNY
CHRZANÓW

www.chrzanow.ptt.org.pl

e-mail: chrzanow@ptt.org.pl

facebook.com/ptt.chrzanow

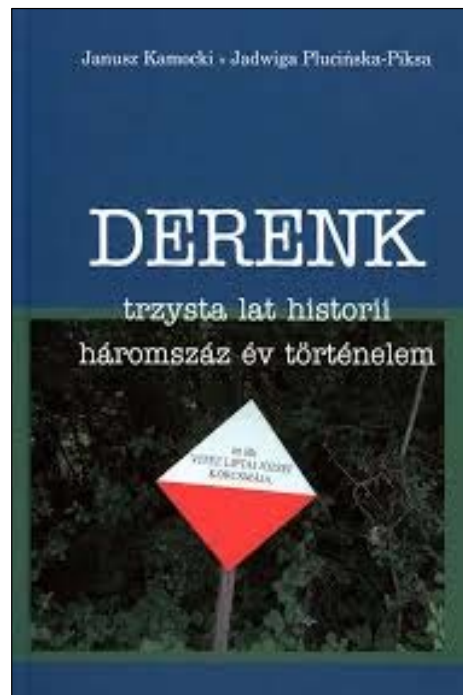
BARBARA MORAWSKA-NOWAK (O/Kraków)

Derenk – trzysta lat historii

8 lutego 2018 roku w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK odbyła się promocja książki Janusza Kamockiego i Jadwigi Plucińskiej-Piksy pt. „DERENK – trzysta lat historii”. Wybrałam się oczywiście na nią, gdyż temat od początku mnie interesuje. Tak jak przypuszczałam, było to podsumowanie pracy autorów. Zajęli się oni problematyką Derenka jakieś trzydzieści lat temu gdy okazało się, że na pograniczu słowacko-węgierskim żyją górale posługujący się gwara podhalańską. Uściślając pod koniec II wojnie światowej zostali oni przesiedleni niżej, ze względu na utworzony wokół Derenka rezerwat przyrodniczy. Najwięcej z nich mieszka teraz w wiosce Istvanmajor. Co roku w ostatnią niedzielę lipca odbywają się w Derenku odpusty, na które zjeżdżają się wszyscy dawni mieszkańcy. Autorzy także zaczęli na nie jeździć, a następnie zainteresowali

mieszkańców, przede wszystkim Białki Tatrzańskie, do udziału w nich. A Derenczenie także zaczęli odwiedzać Polski Spisz. Okazało się, że stąd pochodzą, noszą nawet te same imiona i nazwiska. Rodziny nawiązały kontakt. Wspaniałe jest to, że Derenczenie zachowali swój język i wiarę żyjąc w izolacji od swej dawnej ojczyzny trzysta lat. Dzięki autorom stało się możliwe nawiązanie kontaktów z krewnymi.

Książka ma także część węgierską, przetłumaczoną przez bratową Janusza Kamockiego, Etelkę Kamocki, która jest Węgierką. Dzięki temu szersze grono czytelników, także na Węgrzech będzie się mogło zapoznać z historią Derenku. Książka została wydana przez Stowarzyszenie Czas na Białkę, przy wsparciu finansowym Ośrodka Narciarskiego Kotelnica Białczańska.



ANDRZEJ GŁĄŻEWSKI (O/Bielsko-Biała)

Na biegówkach w Laponii

Mimo straszenia mrozem i ciemnościami, marzenia, aby zobaczyć i przeżyć prawdziwą zimę z zorzą polarną zwyciężyły! Siedem osób, za moją namową – w tym troje z naszego, bielskiego oddziału PTT: Jasiu z Kędzierzyna, Mieszko i jego dziadek, 29 stycznia 2018 r., z Balic przez Helsinki dotarło Finnair'em do egzotycznego lotniska Ivalo, tuż przy jeziorze Inari (ok. 300 km za kołem podbiegunowym).

Mimo nocy wszechpanująca biel rozjaśniała nam ten polarny świat. Drzewa w czapach śniegowych, których chyba od pierwszych opadów nie zrzucił wiatr, bo go tu my też nie zaznaliśmy.

Pogoda przez cały sześciodniowy pobyt była wymarzona – niebo bezchmurne lub nieco tylko przysłaniane. Do tego księżyc w pełni.

Lokum z sauną mieliśmy w Saariselce na zboczu Kaunispa (437 m n.p.m.) zakończonym podestem widokowym, masztem, kanapowym wyciągiem z trasą zjazdową oraz obiektem handlowo-gastronomicznym, w którym Tomek zdradził talent muzyczny koncertem na pianinie. Z tego też wzniesienia oglądaliśmy zorze polarne pojawiające się i znikające nagle.

W grupie szukających polarnych wrażeń była Gosia z Krakowa (załatwiła przeloty), Jacek z żoną Bogusią z Pszczyny (dorosłe dzieci mych przyjaciół z Elwo) oraz szybkobiegaczka Kasia z Warszawy. Czuliśmy się pewnie, bo lekarz-chirurg Jacek, dwie rehabilitantki, Bogusia i Kasia, oraz instruktorka narciarska Gosia byli w grupie. Na szczęście, poza Gosią zostali bezrobotnymi.

Saariselkä to jedno z centr narciarstwa biegowo-śladowego. Uroczę trasy wśród lasów, polan, wzniesień, jarów i dolin, wspaniałe przygotowane – po dwa boczne tory klasyczne, środek do łyżwy, a jakie widoki!

Muszę pochwalić Tomka i Mieszka, bo to był ich pierwszy kontakt z biegówkami. Tomek dotrzymywał kroku szybkiej Kasi, a Mieszko, choć pilnował dziadka zdążył przyzwyciężyć opanować łyżwę. Atrakcją były lapońskie szałas i domki (schrony) licznie występujące na naszych trasach oraz Park Narodowy im. Urho Kekkonena – prezydenta Finlandii, który przed laty nie pozwolił zniewolić kraju przez Sowieców.



Nasza grupa na trasie

Mieszko miał frajdę z rozpalania ognia i przygotowywania ciepłych posiłków. Wspaniałe były herbaty czy zupki z topionego w osmolonych czajnikach nieskazitelnie białego i czystego śniegu. Udało się też spotkać renifery.

Było miło, nadzwyczaj zgodnie. Sauna regenerowała, a wieczorne posiady po obiadokolacjach zbliżały. Było też umiarkowane „co nieco” – nie musiało być tego dużo, bo w mroźnym powietrzu jest mało bakterii.

Mróz, którym nas straszono i który odstraszył niektórych (rezerwacja była na 10 osób) tylko raz doszedł do około -25°C, przeważnie temperatura wynosiła ok. 10-12°C poniżej zera. Nocą się potęgował, ale słońce za dnia było życzliwe. Poza tym, przy suchym powietrzu mróz nie jest tak dokuczliwy, jakby się wydawało.

Wędrowanie zaczęliśmy po dziewiątej razem, a powroty były różne – według sił, ciekawości i aktualnej dyspozycji oraz buszowania po sklepikach.

Jacek z Bogusią zaliczyli skutery śnieżne, widzieli też najładniejsze zorze, Kasia poganiała husky'ami.

Było tak fajnie, że Mieszko zdecydował, że w przyszłym roku „repet” – byle tylko dziadek dożył, był w formie i była kasa!

Dzięki wszystkim uczestnikom wyprawy za mile i atrakcyjnie spędzony wspólnie czas w tak urokliwej i wymarzonej krainie i scenerii.

Fot. Jacek Machalica

Co słychać? 2 (326) 2018



Sł. Hucul w kłopotach

Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku

Podkowa Leśna, ul. Gołębia 1, tel. 22 758 93 63, www.stawisko.pl, stawisko@stawisko.pl



zaprasza

w niedzielę, 18 marca 2018, o godzinie 17.00

Huculszczyzna - kraina wielkiej tęsknoty

Wykład dr. Jana Skłodowskiego.

Finisaż wystawy *Sztuka Huculszczyzny*
z kolekcji Piotra Radwana-Röhrenscheffa.

Pokaz filmu Waldemara Czechowskiego *Śladami Vincenza*.



Bilet normalny 10 zł, ulgowy 8 zł

Po spotkaniu zapraszamy na tradycyjne rozmowy przy kawie.

Przekaż 1% podatku dla PTT

PTT jest zarejestrowaną, posiadającą osobowość prawną organizacją pożytku publicznego.

W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT.



Dlaczego nam?

- jesteśmy stowarzyszeniem miłośników gór
- propagujemy niskobudżetową turystykę górską
- działamy na rzecz ochrony przyrody gór
- szkolimy przewodników górskich i prowadzimy edukację młodych turystów
- utrzymujemy się ze składek członkowskich i opieramy się na społecznej pracy naszych członków oraz sympatyków, nie mamy żadnych etatów ani pensji

Jak to zrobić?

Wystarczy w odpowiednim polu właściwego formularza PIT wpisać numer KRS: **0000115547** oraz w polu "Cel szczegółowy 1%" poinformować, na jaki Oddział przekazujemy 1% podatku, np. „**Oddział PTT w ...**”

UWAGA!

Członkowie i sympatycy oddziałów posiadających osobowość prawną mogą przekazywać 1% podatku bezpośrednio do Oddziałów, wpisując odpowiedni w odpowiednim polu właściwego formularza PIT jeden z poniższych numerów KRS:

- Oddział PTT w Bielsku-Białej – **0000085388**
- Oddział PTT w Chrzanowie – **0000332365**
- Oddział PTT w Jaworznie – **0000068103**
- Oddział PTT w Nowym Sączu – **0000343564**

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, BARBARA MORAWSKA-NOWAK

SKŁAD: KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)